

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# Straszenie węglem i Polską

Boję się, że zaraz po wakacjach oberwiemy. Zaatakują nas ekolodzy, bankierzy, ekonomiści i zwykli obywatele. Kilka miesięcy temu pisałem, że górnicy będą krytykowani, kiedy pojawią się informacje o podwyżkach cen energii elektrycznej. Są już informacje o takich planach. Mamy też atak na górnictwo i energetykę węglową. Nie jesteśmy pieszczoszami opinii publicznej, dziennikarzy i części polityków. Węgiel jest w czarnej dziurze. W przenośni i dosłownie.

Z każdym tygodniem będzie jeszcze gorzej. Proszę mnie dobrze zrozumieć – piszę o faktach, a nie o polityce. Fakty wzbudzają obawy. Sektor energetyczny na pewno będzie prowadził politykę podwyżek cen, ponieważ potrzebuje pieniędzy na inwestycje. Ciekawy jestem, czy ten argument przekona Polaków. Problem energetyki był przykrywany i ignorowany przez dziesięciolecia. Odkładano inwestycje, drenowano spółki energetyczne i mamy teraz sytuację podbramkową. Nie daj Boże, żeby energetyka znalazła się w podobnej sytuacji jak górnictwo. Czy przesadzam? Może tylko trochę.

Poruszam ten ciężki temat w środku sezonu ogórkowego. W czasach mojej młodości w czasie wakacji najważniejsze informacje dotyczyły potwora z Loch Ness, lądowania kosmitów i tajemniczych kręgów w zbożu, jakie zostawiły statki kosmiczne. Czasem telewizja nadawała reportaż o jakimś tropicielu UFO, który na przykład jadł placki kukurydziane z kosmitami. W tym sezonie ogórkowym rolę potwora pełni górnictwo i energetyka węglowa. Pojawiają się opracowania



**TADEUSZ MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

...  
*Polską straszy się obywateli pozostałych krajów unijnych. Tymczasem nawet prasa niemiecka informuje, że najbrudniejsze elektrownie węglowe są w Niemczech.*

...  
 ...

informujące, ile tysięcy osób umiera dlatego, że polskie elektrownie spalają węgiel. Zastanawiam się, dlaczego nie ma informacji o tym, ile tysięcy osób umiera dlatego, że w Niemczech spala się w elektrowniach trzy razy więcej węgla brunatnego niż w polskich elektrowniach i około dwa razy więcej węgla kamiennego?

Niemcy mają opinię zielonego kraju. Polska ma opinię truciciela. Polską straszy się obywateli pozostałych krajów unijnych. Tymczasem nawet prasa niemiecka informuje, że najbrudniejsze elektrownie węglowe są w Niemczech. Nasi zachodni sąsiedzi od około 40 lat dotują wydobycie węgla kamiennego. Dotują, bo ich stać, tak samo jak stać ich na to, żeby przez najbliższych 20 lat wydać na dotacje do tak zwanej zielonej energii 500 mld euro. To ponad 2 bln złotych.

Niemcy planują, że za 20 lat będą dopłacać do odnawialnych źródeł energii prawie 130 proc. ceny hurtowej energii elektrycznej. Tymczasem lobby antywęglowe chce mieć w Polsce dochodowe górnictwo i dochodową całą energetykę, w którą trzeba zainwestować około 100 mld złotych. To się kupy nie trzyma. Niemcy od 25 lat zmieniają swój miks energetyczny (rodzaj paliw używanych do wytwarzania energii). Robią to systematycznie, za kolosalne pieniądze, a i tak zużywają trzy razy więcej węgla brunatnego niż my i dwa razy więcej węgla kamiennego. Na ten program zapewne wydali już setki miliardów euro. Nam zaś proponuje się natychmiastowe podporządkowanie polityce likwidującej węgiel. To jest niewykonalne technicznie i ekonomicznie.

///



KOMENTUJE ZENON DĄBROWSKI

przewodniczący ZZG JSW SA Borynia

## Kierunek pole żorskie

Jest szansa na pogłębienie szybu wydobywczego w Boryni, żebyśmy mogli dojść do tak zwanego pola żorskiego. Jest kryzys, ale firma musi skoncentrować się na inwestycjach, dzięki którym zwiększy się wydobycie węgla koksowego. Bez tego nie przeżyjemy. Borynia ma przygotowany zakład przeróbczy, ma fachowców, którzy z łatwością dotrą do żorskich złóż, i ma zapal do pracy na rzecz przedłużenia życia swojej grubo. Na razie mamy koncesję na dotychczasowe złoża do 2025 roku. Warto byłoby przedłużyć żywot.

Przyznam, że pole żorskie to dla mnie prawie obsesja. Przez lata załamywałem ręce, że mamy pod nosem miliony ton bardzo dobrego węgla, którego nie zagospodarowaliśmy. Złóże jest bardzo dobrze rozpoznane, opisane i udokumentowane. Gdyby nie zamknięto kopalni w Żorach, pewnie już dawno górnicy fedrowaliby tam. Borynia od dawna chciała tam dotrzeć. Przez fatalny zbieg okoliczności nie udało się to. Przypomnę tylko, że ponad 10 lat temu zacząłem walkę o to, aby kopalnia skierowała się ku polu żorskiemu po dawnej kopalni Żory. Leżą tam miliony ton węgla koksowego. Udowadniałem, że jest to sensowny kierunek rozwoju dla Boryni i dla całej JSW. Pamiętam, jak wspólnie z ówczesnym dyrektorem technicznym kopalni, a teraz wiceprezesem JSW Józefem Pawlinowem pracowaliśmy nad „urobieniem” osób mających wpływ na podejmowane wtedy decyzje. Ponieważ jestem związkowcem i mogę walić prawdę prosto w oczy, waliłem tę prawdę. Mieliśmy opracowania i analizy potwierdzające słuszność tej koncepcji. Dyrektor Pawlinów nie mógł zajmować oficjalnego stanowiska, dlatego dopiero teraz kłaniam mu się nisko za wsparcie, jakiego nam wtedy udzielał w sposób dyskretny, przyjacielski i bardzo fachowy.

Ostatecznie plany stały się częścią strategii JSW. Józef Pawlinów mógł zaangażować się w prace oficjalnie, wszystko było na dobrej drodze. Załatwialiśmy potrzebne zgody i rozmawialiśmy z samorządem. Byliśmy przekonani, że wkrótce zaczniemy drążyć chodnik w tamtym kierunku. Wystarczyło przedrzeć się przez 2 kilometry i weszlibyśmy w prawie 8 kilometrów kwadratowych pola z węglem jak marzenie. Przez sprzeciw części samorządu Żor od wielu lat jesteśmy jak to dziecko, które liże cukierki przez szybę wystawy sklepowej. Spółka zaczęła mieć gigantyczne kłopoty, plany poszły w odstawkę i wydawało się, że trzeba o nich zapomnieć. Jednak po kilku latach bezskutecznych prób może tym razem uda się coś ugrać?

Piszę to w trybie przypuszczającym, bo u nas nigdy nic nie wiadomo. Państwo polskie beztrudno traktuje kopalne dobra naturalne. Węgiel niby jest własnością państwa, państwo pobiera pieniądze za koncesję, ale do tej pory nie potrafi zadbać o swoje interesy. Wystarczy, że wójt, burmistrz albo prezydent miasta nie lubi górnictwa, zbierze odpowiednią liczbę radnych i może przez lata blokować wydobycie. Nie chodzi mi o to, aby można było kopać, gdzie tylko komu się zamarzy i bez oglądania się na tak zwany czynnik społeczny. Jednak są sytuacje, kiedy trzeba zważyć i porównać ciężar interesów. Liczę na wsparcie naszych planów przez państwo. Wiceprezes Pawlinów nie chce nic publicznie mówić na temat żorskiego pola, ale wiem, że są plany. Słyszałem, że wiceprezes już liczy koszty. Ma obsesję na ich punkcie. Teraz podobno jest jeszcze gorzej. Panie prezesie, niech pan pilnuje kosztów, niech pan zadba o rozwój w kierunku Żor, bo to najtańszy sposób naprawy JSW. I a propos kosztów – niech pan w końcu rzuci palenie, wtedy życie będzie tańsze. Pozdrawiam.

///

KIJ W MROWISKO

# Rzetelnie i bez sensacji

Przedstawiciele załogi zapoznali się z informacją o wynikach audytu w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. „Liczyliśmy na więcej. Chcieliśmy poznać szczegóły. Czy będą wnioski do prokuratury?” – między innymi takie pytania zadawali związkowcy po prezentacji wyników audytu. Miałem wrażenie, że przez tydzień rosło oczekiwanie na jakąś sensację, a kiedy jej nie było, salę ogarnęło rozczarowanie. Przedstawiciele rządu już o tym mówili, ale przypomnę, że mamy do czynienia ze spółką giełdową. Prezentacja wyników audytu nie mogła być szczegółowa, ponieważ spółka giełdowa jest obwarowana prawnymi zapisami dotyczącymi upubliczniania informacji. Nie chodzi o cenzurę, zatajanie albo zamiatanie czegoś pod dywan. Chodzi o to, że w ustalony sposób udziela się informacji i wyznacza zakres udostępnianych danych.

Jak zwykle w takich sytuacjach były małe przecieki. Gazeta Polska Codziennie dotarła wcześniej do fragmentu projektu raportu. Jej dziennikarz napisał, że dokument potwierdza zarzuty, jakie od długiego czasu formułowali związkowcy. Niektóre informacje robią wrażenie. Związkowcy mówili o nich znacznie wcześniej. Na przykład skandaliczne jest to, że dopuszczono do przekroczenia budżetu na remont nowej siedziby JSW. Mówił o tym publicznie około półtora roku temu jeden z liderów związkowych. Rozumiem, że można pomylić się na przykład o 20 proc., ale żeby pomylić się o 50 proc.? Remont kosztował 76 mln zamiast planowanych 50 mln złotych. Za te pieniądze można byłoby wybudować nową siedzibę, wyposażać ją i jeszcze zostałyby trochę grosza. Pieniądze na sponsoring, reklamę, obsługę prawną i doradztwo to kolejne rozpasane wydatki.

– W ciągu ośmiu lat na wszelkiego rodzaju doradztwo, obsługę prawną, sponsoring czy reklamę wydano



**GRZEGORZ JANIK**

poseł RP

...  
*Działać systematycznie i skutecznie czy widowiskowo? Mieć spójną koncepcję czy pomysły na rozwiązanie jednego problemu? A może zadowolić się chwilowym poklaskiem?*

...  
 ...

w sumie 365 mln złotych – referował poseł Grzegorz Matusiak, który kierował zespołem audytorów. Ponieważ starał się za wszelką cenę nie wdawać w szczegóły, pomijał nazwiska i funkcje, nie zarzucał działań bezprawnych, jego informacja bardziej zaintrygowała, niż rozwiła wątpliwości. Jednak nie można było inaczej. Bardzo szybko słuchacze zapomnieli, że to minister energii zdecyduje ostatecznie, czy ujawnić więcej informacji i w jakiej formie, a także czy sformułować wnioski umożliwiające wkroczenie na ścieżkę prawną wobec konkretnych osób. Wszystkiego dowiemy się w odpowiednim czasie.

Z audytu wynika, że sytuacja JSW pogarszała się w szybkim tempie. Tylko w 2014 roku zadłużenie wzrosło o 2,7 mld złotych – do prawie 8 mld złotych. W tym samym roku JSW kupiła od Kompanii Węglowej kopalnię Knurów-Szczygłowice za prawie 1,5 mld złotych. Moim zdaniem wyjaśnienia wymaga sprawa hotelu Różany Gaj w Gdyni, na którego remont wydano 28 mln złotych, a nikt go nie chce kupić za 24 mln złotych. Jednak mnie dręczy pytanie, dlaczego ten hotel był w tak złym stanie, że wymagał bardzo drogiego remontu? A może nie wymagał? Działać systematycznie i skutecznie czy widowiskowo? Mieć spójną koncepcję czy pomysły na rozwiązanie jednego problemu? A może zadowolić się chwilowym poklaskiem? Wbrew pozorom odpowiedzi na takie pytania nie są oczywiste. Sensacyjne informacje powodują, że politycy są przez chwilę rozrywani przez media. Jednak kurz szybko opada i trzeba pracować. W tym przypadku praca koncentruje się na ratowaniu JSW. Osoby pracujące przy audycie zrezygnowały z siania sensacji. Dobrze, że poza jednym, małym przeciekiem nie było gry szczątkowymi informacjami, które miałyby tworzyć atmosferę sensacji. Audyt był rzetelny i bez sensacji.

///

